

Złoty czas

Na końcu roku liturgicznego, Kościół przypomina nam sprawy ostateczne: koniec świata i śmierć, który czeka wszystkich, od naszych przodków do żyjących w owym dniu. Pytanie, kiedy nastąpi koniec świata intryguje o ludzi wszystkich czasów. W każdej epoce można było znaleźć kogoś nawiedzonego, kto wiedział, kiedy będzie koniec świata. Tymczasem kiedy taki niby prorok umarł, a świat w dalszym ciągu istnieje. Dlaczego taka słabość w przewidywaniu? Odpowiedź wyszliśmy przed chwilą w słowach samego Jezusa. Nikt, nawet Jezus nie wiedział, kiedy będzie koniec świata. O tym wie tylko Ojciec Niebieski. Z pytaniem, kiedy będzie koniec świata powinniśmy, więc dać sobie spokój. Dla każdego zresztą koniec świata nastąpi wtedy, kiedy sam odchodzi.

Jak żyć, natomiast najlepiej w czasie, który jest nam dany? „Czuwajcie i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym”, mówi Jezus. Mamy czuwać. Co znaczy czuwać? Czuwać, to skupić uwagę na tu i teraz. Przeszłoci, bowiem, chociaż byśmy chcieli, nie możemy zmienić. Mówimy postępujemy, jeżeli już powierzamy miłosierdziu Bożemu. Przyszłoci możemy i powinniśmy planować. Nie jesteśmy jednak w stanie urządzić, bo nawet nie wiemy, czy ona będzie i jaka będzie. Mówimy postępujemy, jeżeli po planowaniu, powierzamy już Bożej Opaczności. Jedynym czasem, w którym sami możemy decydować, co robić lub czego nie robić, jest teraźniejszość. Włoskie przysłowie mówi, że „Czas to teraz”. Tym razem jest właśnie chwila obecna. Jak mamy czuwać? Jezus zaprasza nas do czuwania, modlić się stale. Czy można, jednak, stale się modlić, skoro musimy wykonać mnóstwo innych obowiązków? Czy stała się modlitwa, to nie zadanie tylko dla zakonów kontemplacyjnych? Kiedy mówimy o modlitwie, często mamy na myśli odmawianie tekstów modlitewnych. Gdybyśmy pojęli modlitwę tylko w taki sposób powinniśmy dojść do wniosku, że nawet w zakonach kontemplacyjnych modlić się stale jest niemożliwe, bo zakonnicy i zakonnice muszą też pracować, jeść i spać, czynności podczas których nie mogą odmawiać modlitw. Modlitwa jest czymś znacznie szerszym. Modlitwa jest relacją z Bogiem. Modlić się znaczy owszem mówić do Boga, ale również słuchać Boga, naśladować Boga, ofiarować co Bogu. Ofiarować co Bogu, to piękny sposób, aby modlić się cały dzień. Chiara Lubich mówi, że kiedy kogoś kochamy, ofiarujemy mu małe prezenty. Tak samo możemy postępować z Bogiem. Codziennie możemy mu ofiarować różne prezenty: rano ten nowy dzień, a w ciągu dnia pracę domową lub zawodową, nasze zakupy, nasze przebywanie z ludźmi, a na końcu dnia możemy ofiarować również nasz sen. Wtedy cała doba staje się modlitwą. Kiedy rozpoczynamy jak nasz czynność mówimy: „Dla Ciebie Boże”. Wtedy czujemy od razu, że powinniśmy już wykonać jak najlepiej. Jeżeli się o to staramy, rodzi się dużo dobrego: Bóg się cieszy, bliźni ma pożytek, a my zaspokajamy.

Nie tracimy czasu na wspomnienia o przeszłości jak również na zamartwianie się o przyszłość. Żyjemy w teraźniejszości. To złoty czas. Ofiarujemy Bogu to, co robimy teraz. Wszystko nabiera większej wartości i będzie skuteczniejsze, na chwałę Boga oraz na pożytek i radość wielu i właśnie.

ks. Roberto